

GŁOS GMINY GRĘBÓW



Pismo wydawane przez Gminne Centrum Kultury w Grębowie

Zbliża się czas świąteczny, czas przebaczenia, pojednania, czas miłości... nie pozwólmy, by codzienność umniejszała te wartości. Wysyłajmy sygnały dobra, niech ubarwiają naszą szarą rzeczywistość, niech rozświetlają nasze serca. Przecież tyle jesteśmy warci, ile damy z siebie innym.

Zatrzymajmy się na chwilę w gonitwie codziennych spraw – wsłuchajmy się w ciszę naszych serc. I odmienieni, radośnie budujmy codzienność.

*Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim Mieszkańcom Gminy
życzy Wójt Gminy Grębów Zuzanna Paduch*

WIGILIJNE WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW GMINY GRĘBÓW

Wigilia to najpiękniejszy, magiczny dzień w roku. Idąc śladami wigilijnej obrzędowości, zachowanej w pamięci mieszkańców naszej gminy, przypomnijmy sobie wspaniałą barwność i bogactwo tradycji tego czasu.

Wigilia jest zwana na tym terenie pośnikiem. Rozpoczynał ją uroczyste gospodarz wniesieniem snopka zboża do izby z pozdrowieniem: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*. Wszyscy doskonale pamiętają podział obowiązków i zakazy obowiązujące tego dnia. *Trzeba było rano wstać, bo nawet jak ktoś chciał poleżeć to rodzice nie dali, bo mówili, że cały rok by człowiek był gnojarem. Jak się rano wstało, to cza było patrzeć, poglądać, żeby jakaś baba pierwsza nie weszła*- wspomina pani Emilii Trybel z Jamnicy. Według pani Franciszki Kędzi z Krawców - *nie trza było się klócić, bo jak się kto klóci to cały rok będzie się klócić, nie trza było się gniewać. Trza było się przeproszać, no i trza było dzielić się opłatkiem*. Pan Czesław Saja z Zabrnia opowiedział również o nakazie oddania długów: *każdy się starał jak miał długi, to żeby już oddać, żeby to nie zostawało na następnny rok*.

Wiele osób pamięta jeszcze zwyczaj stawiania snopków: *W koncie stał snopek związany. Potem powróła ludzie robili. Jak mieli sad czy ogródek to chodzili, wiązali*-opowiada pani Franciszka. *Choinkę przynoszono wcześniej zazwyczaj i ubierali z papieru, z bibulek aniolki, jakieś świeczki takie tanie. Aniolki, gwiazda tam była i jakiś tam świecidełek. Stawiano ją na jakimś stole czy na czymś, a niektórzy u sufitu wieszali* - wraca pamięcią pani Stanisława Mróz z Grębowa. *Wiązało się cukierki, orzechy się wiązało, ciastka odtwarza* pani Leokadia Drozd z Jamnicy.

Z wigilią łączono wiele przepowiedni i wróżb na cały rok. Dotyczyły one plonów, urodzaju, życia osobistego i pomyślności dla całego domu. *Rzucano za belki słomę i ile się zawiesi, tyle będzie kop zboża*

opowiada pani Stanisława. *Wychodzili na pole i słuchali, z której strony pies zaszczeka* dopowiada pan Stanisław Saja z Grębowa. *Panienka szła pod świński chlew i tukiem mocno biła o drzwi, jak się świnia odezwiała to znaczy, że wyjdzie za mąż* wspomina pani Helena Kułaga z Jamnicy. Powszechnie wierzone, że zwierzęta w wigilię mówią ludzkim głosem: *No taka legenda była, że o dwunastej w nocy cza było pójść, i że tam mówią ludzkim głosem. Ale czy się tam komuś udało?... Może nie trafił na dwunastą-* rozpamiętuje z humorem pan Czesław Saja. Twierdzono, że w tę noc woda w studni zmienia się wino: *wieczerę się zjadło, no to się szło do studni, nabierało się wodę bo miało być wino-* opisuje pani Stanisława Mróz.

Do wieczerzy wigilijnej zasiadano wraz z pierwszą gwiazdą na niebie, a kiedy warunki pogodowe nie sprzyjały obserwacjom nieba, czekano aż się ściemni. O tym jak wyglądał wigilijny stół informowała pani Emilia z Jamnicy: *Stół wigilijny przykryty był obrusem, pod obrus się kładło sianko, chleb potem się na obrus kładło i na chleb opłatek*. Obowiązek nakazywał spróbować każdej wigilijnej potrawy. Liczbę potraw przypisuje się dwunastu apostołom. Podczas wieczerzy pilnowano różnych praktyk. *Ja pamiętam jak jeszcze babcia, to stawiała świeczkę i w którą stronę się dym unosił- jak prosto, to dobrze a jak w innym kierunku to źle świadczyło. Każdy się oglądał czy cień widać za sobą...* -relacjonuje pani Zofia Drelich z Zapolednika. Pamiętano o zostawieniu wolnego miejsca przy stole. Tradycyjnie łamano się opłatkiem i składano sobie świąteczne życzenia: *Starym zdrowia, młodemu zamążpójścia-* wspomina pani Mróz. *Zdrowia, pomyślności i żeby doczekać następnych świąt-* odtwarza pan Czesław Saja. *Fortuny, a po śmierci korony. Wielkiej korony!- Takie proste od siekiery-* dopowiada pani Franciszka.

Po wigilii gospodarze praktykowali zwyczaj

obwiązywania drzew słomą: *Chodziło się i drzewo się straszło jak nie chciało rodzić. To go się tam siekierką przez chwilę dziabnie, ale to tam- niby się sprawdzało później, bo owocowało-* relacjonuje pan Saja z Zabrnia. W całej gminie wszyscy dokładnie pamiętają, że mogli paść ofiarą wigilijnych żartów. *Niektóre to jeszcze funkcjonują! Po wieczerzy to przeważnie młodzież wychodziła na wioskę i zdejmowała furki, bramy, wyprowadzała wozy ze stodoły-* opowiada pan Stanisław Saja. Tuż przed północą wszyscy wyruszali na pasterkę. W domu zostawali tylko starcy i małe dzieci. Boże Narodzenie, czyli pierwszy dzień świąt nazywany inaczej *Godnie Święta*, to czas typowo rodzinny. Nikogo w tym dniu nie odwiedzano, nie wykonywano żadnych prac gospodarskich. Zakazane było nawet zamiatanie, ścielanie łóżek, rąbanie drewna czy przynoszenie wody ze studni. Po powrocie z kościoła, każdy spędzał resztę dnia z rodziną, śpiewając kolędy.

Idąc śladami bożonarodzeniowej obrzędowości, zachowanej w pamięci mieszkańców naszej gminy, dotarliśmy do jej końca. Wiele zwyczajów związanych z tym okresem zostało zapomnianych, inne żyją jedynie we wspomnieniach. Odnajdują się jeszcze takie, które są pieczołowicie kultywowane i przekazywane młodemu pokoleniu. Trud ożywienia wielu tych zwyczajów, jest dziś bezcelowy, ale trzeba o nich mówić, pisać, przypominać i dokumentować by pozostał po nich ślad. Jest to bowiem okres niezwykle ciekawy i barwny, mile rozpamiętywany przez starszych mieszkańców tego terenu.

Joanna Brak - Głowała

Drodzy Mieszkańcy Gminy Grębów

Wraz z życzeniami świątecznymi kierujemy do Waszych rąk pierwszy numer naszego czasopisma. Mamy nadzieję, że przygotowane przez nas treści spotkają się ze zrozumieniem i zainteresowaniem. Życzymy miłej lektury.



Zespół Redakcyjny

WRÓŻBY ZWIĄZANE Z WIGILIĄ:

- Jeśli chcesz wiedzieć czy w nowym roku się zakochasz, zjedz w Wigilię jabłko i policz ile miało pestek. Gdy liczba pestek jest parzysta to oznacza, że tak, a jeśli pestek będzie więcej niż sześć, to twoje szczęście będzie podwójne.
- Podczas wieczerzy dobrze jest mieć przy sobie nawet niewielką sumę pieniędzy, wówczas nie będzie nam ich brakowało przez cały rok,
- Łuska z karpia spożytego podczas wieczerzy wigilijnej, zachowana w portfelu będzie przez cały rok przyciągać pieniądze,
- Jeśli w Wigilię jako pierwszy gość przekroczy próg naszego domu mężczyzna, wtedy szczęście na pewno nas nie opuści, aż do następnej Wigilii. Jeśli pierwsza odwiedzi nas kobieta, wówczas zwiastuje to choroby i troski,
- Przed kolacją wigilijną należy ściągnąć ze sznurów całe pranie. Jeśli zostanie choć jedna sztuka, to kłopoty z tego roku przeniosą się na kolejny,
- Dawniej, aby sprawdzić, czy nadchodzący rok przyniesie nam

pomyślność i bogactwo, a przynajmniej ochroni przed głodem, słomę ze stołu wigilijnego rzucano na belkę pod sufitem. To, ile ździebeł się zawiesiło, określało liczbę kop zboża jakie się zbierze w nadchodzącym roku. W tej sytuacji o wszystkim decydowała celność rzutu, więc sam zainteresowany miał na to znaczący wpływ.

W wieczór wigilijny odbywają się również wróżby matrymonialne. Jedną z nich jest przepowiadanie, z którego kierunku będzie pochodził przyszły małżonek. Po kolacji panny wychodzą przed dom i wołają: "hop, hop, z której strony mój chłop?" - a następnie nasłuchują, skąd odezwie się echo, gdyż stamtąd miał nadejść przyszły mąż. Podobne znaczenie miał kierunek, z którego dochodziło szczekanie psa. Podobnie kijek wbity w stertę śmieci miał się przechylić w tę stronę, z której miał przyjść małżonek,

- Pod obrus wigilijnego stołu, układamy siano, tak żeby było po trochu przy każdym talerzyku. Panna, która chce wywróżyć jak prędko wyjdzie za mąż, powinna wyciągnąć spod obrusa jedno ździebło. Jeśli będzie ono jeszcze zielone – wróżba spełni bardzo szybko, żółte – na zamążpójście trzeba jeszcze poczekać, natomiast szare – oznacza staropanieństwo,

- Jeśli panna trze mak na wigilijne i świąteczne potrawy i wypieki, to oznacza, że wyjdzie za mąż w nadchodzącym roku,
- W trakcie dzielenia się opłatkiem małżonkowie muszą uważać, by nawet najmniejszy okruszek nie upadł na ziemię. Jeśli tak się stanie, to w nadchodzącym roku w ich związku może pojawić się osoba trzecia.
- Do przepowiadania długości życia służą źdźbła siana – kto wyciągnie najdłuższe źdźbło ten ma długie życie przed sobą,
- Od pasterki do 6 stycznia, czyli święta Trzech Króli, trwa okres zwany potocznie dwunastnicą. Przez dwanaście dni z rzędu można wróżyć, jaka czeka nas pogoda w nadchodzących dwunastu miesiącach. A więc: 25 grudnia przepowiada pogodę na styczeń, 26 na luty, 27 na marzec, 28 na kwiecień itd.,
- Przysłowie ludowe mówi: "jak w wigilię jasno, to w stodołach ciasno". Oznacza to, że jeżeli noc wigilijna jest gwiazdzista - to będzie urodzajny rok. Pochmurne niebo tego wieczoru zapowiada obfitość mleka.



*Dom rodzinny, nasz dom, jest w każdym z nas,
bez względu na to, ile mamy lat.*

WSPOMNIENIA WŁADYSŁAWA STADNIKA Z DZIECIŃSTWA

Władysław Stadnik jako młody chłopiec mieszkał w Grębowie. Żył w latach 1923 – 2008. Był osobą znaną na terenie gminy Grębów, z racji tego, że handlował końmi. Jako ojciec i dziadek często opowiadał swoim córkom i wnukom o swoim życiu, a było ono barwne i ciekawe, o czym świadczą spisane przez niego wspomnienia, których fragment prezentujemy.

Moi rodzice mieszkali na Piasku Dolnym nr 9, w drewnianym domu, krytym dachem



czterospadowym ze strzechą słomianą, jednoizbowy z szeroką sienią. Dom był wybudowany w 1812 r., świadczyła o tym wyryta w środkowej belce stropowej data 1812. Zamiast podłogi była polepa. Po prawej stronie domu rósł wielki dąb.

W izbie były dwa łóżka ustawione pod ścianami przeciwnymi. Jedno łóżko drewniane z 1912r. zostało kupione w Rozwadowie, drugie było robione przez miejscowego stolarza Walentego Janeczkę, który przed wojną wyemigrował do Anglii.

W izbie znajdowała się także skrzynia malowana, bordowa,

z kwiatkiem na środku oraz kredens z początku XX w. oszklony z ustawionymi ozdobnie naczyniami: talerzami i szklankami. Na ścianie był powieszony, duży, ścienny zegar. Ojciec kupił go w Tarnobrzegu.

W izbie znajdował się duży piec z okapem. Ojciec wszedł do pieca, mógł się obrócić i lepić go. W okresie zimy sypiano na piecu.

Moja mama jeszcze jako panna, wyjechała z siostrą Weroniką do pracy w Dani. Po powrocie przywiozła sobie dwa duże obrazy: Pana Jezusa i Matkę Boską. Obrazy były za szkłem z pozytywką. Mama rano nakręcała pozytywki, grały melodie, z upływem czasu uległy zepsuciu.

W czasie frontu, tuż przed przyjściem wojsk radzieckich, niedaleko domu wybuch pocisk, wapno odpadło ze ścian, obrazy pospadały i stłukły się. W tym czasie nikogo nie było w domu.

Urodziłem się 5 sierpnia 1923 r. w niedzielę. Miałem troje przyrodniego rodzeństwa z pierwszego małżeństwa ojca: Katarzynę, Marię i Jana. Gdy miałem czternaście lat, urodziła się siostra Zofia.

Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. Ojciec dodatkowo dorabiał sobie, jeżdżąc raz w tygodniu po towar Żydom, do Tarnobrzegu. W czasie jednego z wyjazdów kupił duże świece i żabki na choinkę. Brat Jasiiek przyniósł świerka z lasu, zrobił łańcuch z kolorowego papieru i słomy. Na choince powiesił kilka jabłek.

Gdy byłem małym chłopcem, w okresie świąt Bożego Narodzenia była mroźna zima, drogę zasypał śnieg. Ludzie przechodzili ścieżką koło płotu.

Mama chowała dwie piękne krowy: Kalinę i Smolicę. W stajni miała czysto. Do dojenia ubierała fartuch. Brała wiaderko, a doiła w skobek. Doiła je, a ja z garnuszkiem czekałem na mleko, obok były dwa koty. Wypiłem garnuszek mleka, pytała się mnie: czy jeszcze chce pić? Kiwałem głową, że tak. Byłem gruby, czerwony, „purebcok”. Przychodziła Żydówka Morderowa z córkami po mleko. Dziewczynki piły ciepłe mleko przy stajni. Nosilem mleko do wójta, który mieszkał w tym samym domu co Morder.

Naszym sąsiadem był blacharz Aleksander Mroczek z Tarnobrzegu. Był dobrze zbudowanym mężczyzną. Wynajmował dom od Matyki „Siajgeca”. W wolnych chwilach razem z żoną lutował garnki. Blacharka kupowała u mamy dwie litry mleka dziennie.

Dzieci przychodziły do blacharki. Częstowała je białym chlebem. Pewnego razu, gdy dzieci przyszły po biały chleb, blacharz rozpiął pas i dzieci uciekły. Ja zostałem. Pyta się mnie: „Ty się nie boisz” - mówię nie. Gdy blacharz pracował poza Grębowem, to chodziłem spać do babci blacharki. A miałem zaledwie 4 lata. Babcia bała się zostać sama w domu. Chodziłem z blacharką do dworu. Zanosila zalutowane garnki.

Od małego lubiłem konie. Tato miał konia i klacz ze źrebiątkiem. Pojechał na pole.

Był zimny, jesienny, deszczowy dzień. Ja pobiegłem nie ubrany za nim, na pole do tego źrebiątka. Zdjął z siebie bluzkę i ubrał mnie. Wróciliśmy do domu. Ja rozchorowałem się bardzo. Nie mogli mnie wyleczyć domowymi sposobami. Tato wziął mnie na plecy i zaniósł do doktora Kleina. Wyleczył mnie.

Byłem dużym chłopcem, mama postanowiła wysłać mnie rok wcześniej do szkoły. Poszedłem razem z nią na rozmowę do kierownika Kucharskiego. Był to starszy, średniego wzrostu, o siwych włosach pan. Mama nauczyła mnie czytać i tabliczki mnożenia. Kierownik odpytał mnie i zgodził się, żebym rok wcześniej rozpoczął szkołę. Kierownik Kucharski nigdy nie bił dzieci. Brał na rozmowę, krzyczał czasami.

Zostałem podstrzyżony przez blacharza, ojciec mi mówił: „będzie z Ciebie żołnierz”.

Granatowe ubranko do szkoły uszył mi Jan Stadnik „Kazimierków” W klasie były długie ławki, w jednej ławce siedziało od 5-ciu do 6-ciu uczniów. Ja siedziałem w ławce trzeciej, przedostatniej. Obok mnie siedział Jan Markiewicz „Kogut” i Stanisław Baran. Po wojnie Jan Markiewicz z rodziną wyjechał na Ziemię Zachodnie.

W pierwszej klasie uczyła mnie pani Kisielówna. Pochodziła z Ulanowa. Była niskiego wzrostu, włosy miała krótko obcięte. W drugiej klasie uczyła mnie Blaszcakówna, miała przezwisko „Sucha” (chuda pani).

Do komunii ubranie z lnu uszyła mi Rózia Ciba z domu Kopała „Galopka”. Uszyła mi większe, na wyrost, aby było dłużej.

Byłem odważnym, dzielnym chłopcem. Nauczyciele wysyłali mnie na plebanie z zapytaniem czy ksiądz przyjdzie na religie? Wychodziła gosposia Marcela i szła pytać księdza.

W starszych klasach uczyła mnie „Baba” Ukrainka Natalia Łozińska. Wynajmowała mieszkanie po sąsiedzku u „Magdy”. Od czasu do czasu przyjeżdżał do niej mąż z dwiema córkami, rozmawiała z nimi po ukraińsku. Palila dużo papierosów i biła uczniów. Przy ogrodach wynajmował u „Krycy” dom nauczyciel Ukrainiec Mikołaj Aleksiewicz. Miał dwóch synów i córkę. Wyznaczał synom godzinę na grę w piłkę, potem musieli uczyć się.

Uczył mnie także Adolf Chyła, Marian Świątkowski (pochodził z Przędzela) i Jan Koniar, który wcześniej pracował w Jamnicy.

Później kierownikiem szkoły był Antoni Źródłowski. Przybył do Grębowa z Rozwadowa. Jego żona Wanda była nauczycielką. Mieli troje dzieci: Bolka, Kysię (trzeciego imienia nie pamiętam).

Religii uczył ksiądz Władysław Czech i ks. Klatka.

Ks. Władysław Czech miał radio. Antena od radia zerwała się na słupie. Pytał uczniów, który z nich wyjdzie i ściągnie antenę. Najpierw wchodził Skóra ze Szlacheckiej, ale był za lekki, dwa lata młodszy ode mnie. Nie dał rady.

Ja założyłem pas na nogi, żebym się nie zsuwał, wyszedłem na słupa, złapałem antenę i ściągnąłem. Dostałem za to 20 groszy od księdza, ponieważ było to na przerwie to wezwany zostałem na rozmowę do kierownika Antoniego Źródłowskiego. W sześcioklasową szkołę ukończyłem w 1935 r. Miałem 12 lat i bardzo dobre świadectwo. Czasy przedwojenne były bardzo trudne. Moich rodziców nie stać było posłać dalej do szkoły. Nie miałem żadnych szans kontynuowania dalszej nauki. Wynajmowałem się do pasania bydła i koszenia. Ja, Józef Giemza, Jasiołek Dul „Magdzin” wychodziliśmy o 4-tej rano, szliśmy pieszo do Stanów, pod leśnictwo, pod Malitę kopać pniaki. Niosłem z sobą butelkę

mleka, kawałek chleba. Wodę braliśmy ze studzienki w lesie. Trzeba było wiedzieć jak kopać, ciężko pracować, aby wykopać dwa pniaki. Za wykopywanie pniaków nie otrzymywałem pieniędzy, mogłem pniaka wykopanego przez siebie kupić za 40 groszy. Gajowym był Małys.

W okresie świąt grałem króla Heroda w jasełkach. Na Piasku było dwie grupy kolędników Nasza grupa to „podloty” młodzi chłopcy. Wystawialiśmy jasełka we dworze. Pani hr. Teresa Dolańska dała nam dwa złote. Grało nas 10-ciu to na jednego przypadło 20 groszy.

Do tej pory pamiętam moją rolę:

Jestem król Herod

*Światu całemu mam Moc rozkazywać
Panowaniu memu.*

*Na moje zawołanie niech
Stary Lejba stanie.*

Żydzie, gdzie się narodził Bóg?

*Buk to drzewo w lesie Jeden go zetnie
Czterech przyniesie.*

*Gdzie się narodził Bóg czyli Mesjasz
Na wschód, naprzód, na Ziemię
Judzkie,*

*Mahometańskie, tam narodził się Bóg
czyli Mesjasz.*

*Narodził się Betlejem, w Ziemi
Judzkiej, Mahometańskiej.*

Kolędnicy starsi od nas, chłopcy po wojsku należeli do drugiej kolędy. „Fajecka” był pod koniem. Jan Baran „Kasica” grał Żyda a śmierć Józef Dul „Kosiut” z Piasku, wysokiego wzrostu, prawie 2 m. U kogoś na Zabrnium wpadli na stajnie i zawalił powałę. Gdy ukończyłem 16 lat wybuchła druga wojna światowa. Najpiękniejsze lata młodości przypadły na okres mrocznej okupacji

*wyboru dokonała
Janina Stadnik*



Z PRACY RADY GMINY GRĘBÓW

Na XXVII sesji Rady Gminy Grębów, która odbyła się 19 listopada 2009r., zostały zatwierdzone taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków, które będą obowiązywać od 1 stycznia 2010r. do 31 grudnia 2010r., także zostały uchwalone dopłaty dla odbiorców usług wodno-kanalizacyjnych w 2010r. w formie dotacji przedmiotowej dla Gminnego Zakładu Komunalnego w Grębowie.

Od 1 stycznia 2010r. mieszkańcy zapłacą za metr sześcienny wody 3,10zł.

Z budżetu gminy dopłata do każdego m³ wody będzie wynosić:

- dla indywidualnych gospodarstw domowych w wysokości 2,29zł,
- dla odbiorców przemysłowych i poza przemysłowych odbiorców usług w wysokości 0,69zł

Natomiast cena za odprowadzanie ścieków przez odbiorców usług indywidualnych gospodarstw domowych oraz poza przemysłowych będzie w 2010r. wynosić 3,21zł/m³.

Dopłata z budżetu gminy wyniesie dla każdego m³ ścieków dla odbiorców usług kanalizacyjnych:

- dla indywidualnych gospodarstw domowych w wysokości 4,21zł
- dla odbiorców poza przemysłowych w wysokości 2,21zł.

Cena za ścieki dowożone będzie wynosić w 2010r. dla indywidualnych gospodarstw domowych i poza przemysłowych odbiorców usług w wysokości 10,70zł/m³. A ścieki dowożone przez GZK Grębów w wysokości 12,84zł/m³.

Na tej sesji także podjęto uchwałę w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości na terenie Gminy Grębów na rok 2010 oraz uchwałę w sprawie

obniżenia ceny skupu żyta do 34zł za 1q przyjmowaną jako podstawę obliczenia podatku rolnego.

1) Stawki podatku od nieruchomości od gruntów:

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków - 0,65 zł od 1 m² powierzchni,

b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – 2,59 zł od 1 ha powierzchni,

c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej działalności publicznej przez organizacje publicznego – 0,30 zł od 1 m² powierzchni z zastrzeżeniem litery d,

d) zajętych pod budownictwo mieszkaniowe i zakwalifikowanych w ewidencji gruntów i budynków do gruntów budowlanych oznaczonych symbolem „B”- 0,17 zł od 1 m² powierzchni,

2) od budynków lub ich części:

a) mieszkalnych – 0,41 zł od 1 m² powierzchni użytkowej

b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 17,15 zł od 1m² powierzchni użytkowej

c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem

siewnym – 4,74 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,

d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych - 4,16 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,

e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje publicznego – 3,35 zł od 1 m² powierzchni użytkowej;

3) od budowli - 2% ich wartości określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 3 i ust. 3-7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Ponadto radni uchwalili m.in. uchwały:

w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych na terenie Gminy Grębów na 2010 rok;

w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego;

w sprawie zmian w budżecie gminy na rok 2009;

w sprawie nabycia przez gminę powierzchni położonych we wsi Żupawa i Stale od KiZPS „Siarkopol”;

w sprawie nabycia przez gminę nieruchomości położonych w Jeziorku od KiZPS „Siarkopol”;

w sprawie górnych stawek opłat pobieranych od właścicieli nieruchomości; w sprawie dopłaty do kosztów zbiórki odpadów komunalnych stałych na obszarze gminy Grębów.

Ze szczerotą zapraszamy do zapoznania się na stronie internetowej BIP <http://grebow.un.pl/bip/>.

Beata Kwiecień

Inwestycje realizowane przez Gminę Grębów w 2009 roku

Zadania zrealizowane

- **Modernizacja budynku OSP w Grębowie**
Wartość zadania 487 897 zł



- **Dobudowa Segmentu żywieniowo szatniowego przy ZSO w Grębowie**
Całkowity koszt projektu 534 977 zł
Dofinansowanie z EFRR 363 808 zł



- **Remont elewacji zewnętrznej budynku Ośrodka Zdrowia w Grębowie**
Wartość zadania 60 351 zł



- **Modernizacja boiska sportowego w Grębowie**
Wartość zadania: 628 289 zł



- **Remont Domu Ludowego w Wydrzy**
Wartość zadania 113 316 zł



- **Budowa zestawów zabaw przy Szkole Podstawowej w miejscowości: Jamnica, Stale, Zabrze, Wydrza, Krawce, Zapolednik, Żupawa**
Wartość zadania 51 000 zł

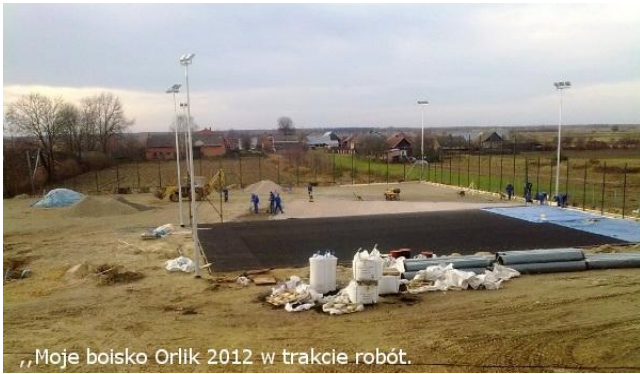


- **Dobudowa linii i dowieszenie lamp oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Grębów**
Wartość zadania 88 402 zł

- **Budowa kompleksu boisk sportowych „Moje boisko Orlik 2012” przy Szkole**

Podstawowej w Wydrzy.

Całkowita wartość zadania :1 036 359 zł.



Zadanie dofinansowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego w kwocie 333tys. zł, oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki w kwocie 333 tys. zł, środki własne z budżetu gminy w wysokości 370 359 zł.

• Infrastruktura drogowa

Jednym z najważniejszych zadań inwestycyjnych na terenie gminy jest modernizacja infrastruktury drogowej. Corocznie władze gminy przeznaczają znaczne środki finansowe na modernizację i budowę dróg gminnych i chodników. W 2009 roku na terenie Gminy Grębów dokonano przebudowy 9 odcinków dróg gminnych o łącznej długości ponad 4,5 km. Na modernizację dróg wydatkowano około 1mln 600 tysięcy złotych.



Na budowę chodników w miejscowości Wydrza, Zabrze, Krawce, Stale, Jamnica gmina udzieliła pomocy finansowej Powiatowi Tarnobrzieskiemu w kwocie 328 tysięcy złotych. W miejscowości Stale i Jamnica zadania te zrealizowane będą w 2010 roku. Ponadto samorząd gminy dofinansował budowę nowego odcinka drogi przy Kościele w Krawcach w kwocie 30 tys. złotych, oraz położenie dywanika asfaltowego w Stalach w kwocie 70 tys. złotych.

Zadania w trakcie realizacji

- **Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Krawce, Wydrza, Stale- Siedlisko”**
Całkowita wartość zadania: 7 955 101 zł
Dofinansowanie z EFRR: 3 722 987 zł



- **„Modernizacja boiska sportowego w Stalach”**
Całkowita wartość zadania: 237 970 zł w tym 75 % dofinansowania z PROW



- **Budowa placów zabaw w miejscowości Stale i Grębów**
Wartość zadania: 131 953 zł



Funkcjonowanie oświaty w Gminie Grębów

W Gminie Grębów funkcjonuje sześć szkół podstawowych wraz z dwiema filiami, dwa gimnazja oraz jedno liceum ogólnokształcące. Organem prowadzącym dla tych placówek jest Gmina Grębów.

Szkoły otrzymują dotację z budżetu gminy na wydatki związane z bieżącym utrzymaniem placówek. Każda szkoła samodzielnie prowadzi obsługę finansowo-księgową w ramach własnej struktury organizacyjnej oraz zatrudnionej kadry. Stan techniczny obiektów szkolnych jest bardzo dobry. Wszystkie szkoły mają pracownie komputerowe, sale gimnastyczne i boiska przyszkolne. Corocznie placówki doposażane są w potrzebne materiały dydaktyczne. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Grębowie posiada bibliotekę multimedialną oraz boisko wielofunkcyjne o nawierzchni z trawy syntetycznej. Przy Zespole Szkół w Stalach znajduje się natomiast boisko wielofunkcyjne o nawierzchni tartanowej.



Przy Szkole Podstawowej w Wydrzy w ramach programu „Moje boisko Orlik 2012” powstał kompleks boisk sportowych wraz z zapleczem socjalnym.

Aktualnie do placówek szkolnych na terenie naszej gminy uczęszcza 1379 uczniów, w tym 172 dzieci to wychowankowie przedszkola i oddziałów zerowych.

W szkołach podstawowych uczy się 706 uczniów natomiast w oddziałach gimnazjalnych 396 uczniów oraz 105 uczniów w liceum ogólnokształcącym. Na przestrzeni ostatnich trzech lat liczba uczniów w placówkach szkolnych spadła z 1476 do 1379, więc zmniejszyła się o około 6,6 %. Pomimo malejącej liczby uczniów wydatki na oświatę corocznie wzrastają.

W 2007 roku na utrzymanie szkół przeznaczono ponad 8 mln zł, w 2008 roku ponad 9 mln, a w 2009 ponad 9,5 mln zł. Otrzymywana przez gminę subwencja oświatowa nie wystarcza na pokrycie wszystkich wydatków związanych z utrzymaniem szkół.



W ramach EFRR przy ZSO dobudowany został segment żywieniowo – szatniowy.



Gmina z własnych środków dokłada do oświaty około 2 mln złotych rocznie, co uszczupla możliwość realizacji innych zadań na terenie gminy. W placówkach szkolnych zatrudnionych jest 127 nauczycieli w tym 93 w pełnym wymiarze czasu pracy. Z tego 54,33 % stanowią nauczyciele dyplomowani,



24,40% nauczyciele mianowani, 20,47 % nauczyciele kontraktowi i 1 % nauczyciele stażyści. Liczną grupę stanowią osoby z ukończonymi dwoma fakultetami. W roku bieżącym na jednego nauczyciela uczącego na terenie gminy przypada 10,85 ucznia. Łączna liczba etatów pedagogicznych wynosi 112.

Uczniowie w placówkach szkolnych w Grębowie, Stalach, Wydrzy i Jamnicy mogą korzystać z przyszkolnych stołówek. Do szkoły filialnej w Zapoledniku posiłek dowożony jest z ZSO



Grębowie.

W pozostałych szkołach uczniowie mają możliwość korzystania z innych posiłków. W ubiegłym roku szkolnym z obiadów skorzystało 496 uczniów, natomiast z innego rodzaju pożywienia 60 osób.

Samorząd gminy dofinansowuje uczniom wszystkich szkół wyjazdy na basen. Comiesięcznie z wyjazdów na basen i nauki pływania korzysta około 360 uczniów. Średnio miesięcznie wydatki za basen wynoszą prawie

8 tysięcy złotych. Dla urozmaicenia czasu spędzonego w szkole przy każdej ze szkół podstawowych zamontowane zostały zestawy zabaw, które są ogólnodostępne dla wszystkich dzieci.

Gmina finansuje dowóz uczniów zamieszkujących w znacznej odległości od szkół oraz dowóz uczniów niepełnosprawnych do różnych ośrodków. W 2009 roku na dowóz uczniów przeznaczonych zostało prawie 185 tysięcy złotych. Dowożeniem objętych jest około 18% uczniów.



W bieżącym roku pomoc materialną o charakterze socjalnym otrzymało 240 uczniów. Ogólna kwota dotacji z budżetu państwa na stypendia dla uczniów w trudnej sytuacji materialnej wyniosła 75 078 zł, wszystkie środki zostały rozdysponowane. W roku szkolnym 2009/2010 na „Wyprawkę szkolną” otrzymano dotację w kwocie 25 850 zł, z której



skorzystało 130 uczniów.

Wszelkie działania podejmowane w zakresie edukacji zmierzają do tego, aby każdemu dziecku w szkole zapewnić bezpieczeństwo oraz bardzo dobre warunki do nauki i wszechstronnego rozwoju.

Z ŻYCIA GMINNEGO CENTRUM KULTURY...

GCK odwiedza codziennie mnóstwo dzieci i młodzieży. Dzięki nim GCK jest pełne życia, radości i zabawy. To one są naszym najcenniejszym skarbem, przynoszą słońce i uśmiech. Spędzają czas na oferowanych przez nas zajęciach artystycznych i edukacyjnych. W każdy dzień tygodnia, każdy znajdzie coś dla siebie i starszy i młodszy.

W poniedziałki całą bibliotekę wypełniają radosne przedszkolaki, które przybywają na cotygodniową lekcję biblioteczną. Panie bibliotekarki wprowadzają dzieci w zaczarowany świat książki, czytając najpiękniejsze baśnie i przeprowadzając różne zabawy i konkursy.



Każdy mały artysta może rozwijać swoje zainteresowania na zajęciach plastycznych które odbywają się w każdy piątek od godziny 15:00. Wszystkich, którzy chcą zapoznać się z tajnikami sztuk plastycznych i rozwijać swoją wrażliwość artystyczną w świat sztuki wprowadzi Pani Joasia Brak – Głowala.



W miłej i przyjaznej atmosferze powstają prace które zdobią korytarz GCK.

Od zawsze wiadomo, że ruch to zdrowie. Nam także przyświeca to motto. Zajęcia taneczne, które prowadzi pani Agnieszka Guzik już od kilku lat cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Dlatego w każdą środę od godziny 13:30 cały budynek wypełniają mali tancerze. Najmłodsza grupa taneczna to przedszkolaki, które wdzięcznie wprawiają w ruch swoje małe nóżki ćwicząc nie tylko Krakowiaka☺ Starsza grupa to już Walc Angielski, Cha-Cha, Hip – Hop.



Poniedziałkowy wieczór zarezerwowany jest dla Mariusza Dyszlewskiego i jego grupy tanecznej **BREAKDANCE**. Młodzież uczestnicząca w tych zajęciach już w zeszłym roku osiągała sukcesy w różnych turniejach tanecznych. Pod fachowym okiem instruktora tancerze ćwiczą coraz to trudniejsze i bardziej efektowne kroki i figury.

Jeśli marzysz o aktorstwie i uwielbiasz występować na scenie to nie powinno cię zabraknąć w każdy piątek o 15:00 na spotkaniu kółka teatralnego. Oprócz sztuk okolicznościowych aktorzy mają w swoim repertuarze także skecze i scenki z życia.

Artyści aktualnie przygotowują się do jasełek – a prowadzi ich Agnieszka Kędzia.



Lubisz śpiewać? Jeśli chcesz rozwijać swój talent pod okiem profesjonalnego nauczyciela Piotra Jajko to te zajęcia są właśnie dla Ciebie. Zespół NBC oraz Słowiki bierze udział w przeglądach i konkursach, min: *Wygraj Sukces*, *Konkurs Piosenki Angielskiej* czy *Śpiewamy Przeboje Naszych Rodziców* i wiele innych.



Wokaliści zawsze wracają z dyplomami laureatów. Pan Piotr Jajko uczy również gry na instrumentach klawiszowych i gitarze. Zajęcia muzyczne odbywają się od poniedziałku do piątku od godziny 13:00.

Trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od godziny 18:30 czynna jest siłownia. W kameralnie urządzonej pomieszczeniach panuje miła atmosfera a zgromadzony sprzęt treningowy pozwala uczestnikom na osiągnięcie wymarzonej kondycji i sylwetki. Opiekunem siłowni jest Wojciech Ciba.



Zajęcia aerobiku odbywają się w każdy wtorek i czwartek od godziny 19:00. Panie uczęszczające na zajęcia dzielnie ćwiczą, dążąc do uzyskania lepszej figury, kondycji a przede wszystkim zdrowia.



Sekcja karate w GCK prowadzona przez Mistrza Europy senseia Marka Fiedko istnieje już 2 lata. Systematyczność, dyscyplina, wytrwałość – te cechy przyświecają karatekom.



Wywiad z Markiem Fiedko, mieszkańcem Krawców, członkiem Klubu Kyokushin karate, który odniósł sukces zdobywając tytuł mistrza Europy na zawodach we Francji



Jaki był Pana początek przygody z Karate?

Jestem zafascynowany karate, odkąd pierwszy raz obejrzałem spektakularne wyczyny Bruce'a Lee w „Wejściu Smoka”. Wtedy zaczęła się moja przygoda z tą dziedziną sportu. Rozpocząłem ćwiczenia w tym zakresie i regularne treningi. W sumie ćwiczę codziennie, już od ponad dwudziestu lat.

Czym dla Pana jest karate?

W pewnym sensie karate jest moim sposobem na życie. Wielką pasją. Ciągłe próbuję się rozwijać. Uczę innych, ale sam też cały czas chcę się doskonalić i uczyć czegoś od innych.



Gdzie prowadzi Pan zajęcia?

Od dwóch lat prowadzę zajęcia z dziećmi i młodzieżą w Gminnym Centrum Kultury w Grębowie. Dają mi one wiele satysfakcji i zadowolenia. Entuzjazm młodych ludzi jest również dla mnie motywacją do dalszej pracy. Jestem bardzo wdzięczny pani dyrektor Alicji Kubiak za udostępnianie sali do ćwiczeń oraz za ogromną przychylność, wsparcie i motywowanie do działania w zakresie sztuki walki.

Czy lubi Pan zajęcia z młodzieżą?

Bardzo lubię te zajęcia. Cieszę się, że młodzi ludzie aktywnie spędzają swój wolny czas. Obecnie, kiedy dominuje bierny wypoczynek przed komputerem szczególnie cenny jest każdy rodzaj wysiłku, który procentuje dobrą kondycją i zdrowiem. Karate jest nie tylko sztuką walki, ale również nauką samodyscypliny, samodoskonalenia i szacunku do drugiego człowieka. To też próbuję wpoić młodzieży na zajęciach.

Jak się Pan czuje jako złoty medalista?

Potraktowałem to jako kolejny turniej. Nie odczuwam jakoś specjalnie tego zwycięstwa. Oczywiście cieszy mnie ono ogromnie. Zdobyć mistrzostwo to naprawdę duża satysfakcja. Nie spodziewałem się tego sukcesu, dzięki temu radość z tytułu jest naprawdę wielka.

Jak wspomina Pan walki z mistrzostw?

W mistrzostwach uczestniczyło 27 zawodników. O wygraną nie było więc łatwo. Nie koncentrowałem się na tym, jak sile ciosy może zadać zawodnik. Próbowałem odczytać jego słabe strony. Walczyłem tak, aby wygrać. Pierwsze zwycięstwo było zachętą do następnego itd. Po wygraniu trzech walk awansowałem do finału. Nie powiem, że było łatwo- walczyłem z kontuzją lewej nogi. Zdawałem sobie sprawę z tego, iż może to być przeszkoda. Postanowiłem się jednak nie poddawać. W finałowej walce pokonałem Austriaka. Wiedziałem, że pokonałem wszystkich rywali jednak zdobycie tytułu mistrza nie dotarło do mnie tak szybko.

Aby wyjść zwycięsko z tak niezwykle ciężkiej rywalizacji - musiał Pan być znakomicie przygotowany.

Przed turniejem ćwiczyłem rano, popołudniu i wieczorem. Za cel postawiłem sobie cięższe treningi. Wiedziałem, że mistrzostwa wymagają olbrzymiego przygotowania w sensie fizycznym, ale też dużego samozaparć i koncentracji.

Jak na ten sukces zapatruje się rodzina?

Rodzina przyjęła wiadomość o zwycięstwie z wielką euforią. Zwycięstwo bardzo ucieszyło mojego syna Marcina, który także ćwiczy karate. Myślę że, to zmobilizuje go do dalszej pracy i że będzie chciał kontynuować ćwiczenia. To fajne, wiedzieć że ktoś idzie w moje ślady. Otrzymuje też wiele serdeczności od znajomych, przyjaciół i podopiecznych z sekcji karate.

Proszę zdradzić sekret - jak rozbija Pan kamienne bloki?

To nie jest wcale takie trudne. Wymaga dobrej koncentracji. Łamanie betonowych bloków, kamieni, desek to jedynie mała część karate, która zwraca uwagę innych, a mi daje dobre samopoczucie. Najtrudniejszy do pokonania jest jednak człowiek, trzeba wiedzieć jak zareaguje, domyślić się jaki cios może zadać.



Życie folklorem pisane – portret Stanisławy Mróz

We współczesnym, zaganiwym świecie, myślimy tylko o sobie i o swoich problemach, a zapominamy o tych, którzy, umiejętności ofiarowali nam, młodemu pokoleniu, sławiąc swoją „małą, grębowską ojczyznę”.

Taką postacią jest pani Stanisława Mróz, osoba którą pamiętam od najmłodszych moich lat i z którą utrzymuję kontakt po dzień dzisiejszy. Kim jest więc Stanisława Mrozowa? Jest autorytetem dla mieszkańców naszej gminy, wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia, a równocześnie osobą skromną, cichą i wielką z powodu swojego talentu. To wielki dar od Boga, że na naszej grębowskiej ziemi żyje i tworzy, mimo sędziwego wieku pani Stanisława Mróz – poetka, pieśniarka, malarka, hafciarka, miłośniczka folkloru i patriotka, przyjaciółka dzieci i młodzieży miłującej przeszłość. Mimo sędziwego wieku mieszkańcy Grębowa darzą panią Stanisławę ogromnym szacunkiem. Na takie uznanie zasłużyła sobie swoim ciężkim życiem, pracą, miłością dla przeszłości i dobrocią dla tych, których spotkała na swojej drodze życiowej.

Stanisława Antosz, późniejsza Mrozowa urodziła się 4 sierpnia 1923r. w Zosinie koło Nowogródka na Litwie w rodzinie polskich osadników. Ojciec pochodził z Żołyni, a matka Stefania z Dulów była Grębowianką. W wieku 6 lat wraz z rodziną mała Stanisława wróciła w rodzinne strony matki to jest do Grębowa. Tu uczęszczała do szkoły, tu spędziła lata okupacji, tu wyszła za mąż za Grębowianina Adama Mroza, tu pracowała i tu mieszka po dzień dzisiejszy w swoim domu wtulonym w stare kasztany. W 1949 roku urodziła syna Mieczysława, jedynaka, który

dziś jest jej jedynym wzorowym opiekunem. Jak każda wiejska kobieta ciężko pracowała na roli, ale bardziej interesowało ją co innego. Serce swe i każdą wolną chwilę poświęcała sztuce ludowej. To sprawiło że różniła się od grębowskich kobiet spędzając wolny od pracy czas na długich pogawędkach, plotkach. Pani Stanisława w tym czasie pisała wiersze, teksty piosenek, malowała, haftowała i przyspiewywała mężowi, który cudownie grał na skrzypcach, basach i cymbałach. Instrumenty wykonywane przez jej męża Adama należą do cennych eksponatów wielu polskich muzeów. Stanisława i Adam Mrozowe świetnie muzykowali, stanowiąc doborowy duet, prezentujący miejscowy folklor, pieśni, obrzędy ludowe. Wspólne występy przyniosły im mnóstwo sukcesów i nagród na prestiżowych imprezach folklorystycznych, min. w Kazimierzu Dolnym, Tarnopolu, Janowie Lubelskim, Sandomierzu, Nowym Targu. Wielkim sentymentem do dziś darzy pani Stanisława Złotą Basztę wyśpiewaną w Kazimierzu Dolnym, która miała wpływ na to, że przyczyniła się do przyznania jej stypendium twórczego wojewody tarnobrzckiego. Od roku 1985 rodzina Mrozów została członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

Muzykowanie i śpiew nie były jedyną pasją rodziny Mrozów. Adam rzeźbił i grał na skrzypcach, był lutnikiem uznanym w szerokich kręgach artystów ludowych. Co w tym czasie robiła pani Stanisława. Uprawiała malarstwo, haftowała, wykonywała misterne wieńce dożynkowe, pisała wiersze i pieśni ludowe, uprawiała ogródek pełen malw i pelargonii. W tym czasie



zasłynęła jako autorka cudownych projektów wieńców dożynkowych, oraz jako dekoratorka witryn sklepowych w Stalowej Woli gdzie pracowała na pełnym etacie dekoratora.

Pracowitość, solidność i uczciwość towarzyszą Pani Stanisławie od najmłodszych lat wspierane talentem. Bieda ciężkie dzieciństwo nauczyły Panią Stanisławę pokory i dobroci. Była zwykłą wiejską dziewczynką. W swoich wspomnieniach nie ukrywa, że pasła krowy, pracowała w polu, chodziła boso, bywała głodna. To właśnie te epizody z jej życia nauczyły ją pokory, wrażliwości i wyrozumiałości.

Jako dziecko miała „talent” więc malowała ludziom obrazy świętych, kwiaty, widoki za marne grosze. Zakochanym malowała laurki, pisała dedykacje, a od rodziców dostała lanie za to że na świeżo pomalowanej ścianie domu namalowała świnię i gęsi sąsiada.

Na jej talencie najwcześniej poznali się księża, którzy składali zamówienie na malowanie portretów świętych. Od 1949 roku współpracowała z proboszczem kościoła Świętego Floriana w Stalowej Woli dla którego namalowała obrazy: „Święta Rodzina”, „Widok Jerozolimy w nocy” „Chrystus Zmartwychwstały”, „Ostatnia wieczerza”.

W tym czasie zasłynęła już jako sławna malarka więc została zatrudniona przez sieć sklepów

MHD jako dekorator witryn sklepowych. Pracowała tu w latach 1960- 1975. Pracodawcy cenili jej umiejętności i talent, więc dekorowała witryny sklepowe w Rzeszowie, a były to olbrzymie szyldy, prawdziwe dzieła ma płótnie, pilśni, papierze i metalu. Malarka z Grębowa była coraz bardziej sławna. Zamawiano u niej obrazy, ale też wieńce dożynkowe i wiersze.

Wykonywane przez panią Stanisławę wieńce istne perły sztuki plastycznej, które po spełnieniu swej roli gdzieś się podziewały. Na szczęście wiele z nich uwiecznił na fotografiach syn Mieczysław. Wieniec w kształcie monstrancji zajął pierwsze miejsce na Ogólnopolskich Dożynkach w Częstochowie i przez pewien czas zdobił Pałac Prymasa Polski.

Pani Stanisława nie pamięta ile wieńców i obrazów wykonała. Nie wie też gdzie one są. Kilka obrazów np. „Portret Barabaszów” są w Muzeum w Rzeszowie, „Ojciec Maksymilian” zdobi ołtarz kościoła na Ursynowie, „Chrystus w cierniowej koronie” w Kościele w Gdańsku, portrety profesora Bąka, syna, brata, wnuczki, znajdują się wśród rodziny. Ściany prywatnych domów zdobią wielkich rozmiarów krajobrazy i pejzaże, - „Lato”, „Gęsiareczka”, „Chatka Wiejska”, „O świcie”.

W Grębowie nazywają Panią Mrozową poetką ludową. Jej relikwią są opaste bruliony pełne wierszy, rymowanych wspomnień, pieśni, scenariuszy ludowych obrzędów.

Wychowana na wsi wśród łąnów traw i zbóż rozumiała mowę ptaków i kwiatów, umiała z nimi obcować i do nich mówić. Proste rymowanki odzwierciedlają duszę kobiety mądrej, dobrej, wrażliwej. Pisane w różnych okresach życia są kroniką zmian zachodzących na wsi, tęsknotą za młodością i

umiłowaniem rodzinnych stron. Słowa wiersza „Mój Grębów”: -

*Czy jest gdzieś na świecie,
Taka piękna wioska?
I ziemia tak piękna,
Jak nasza grebowska?
I pola i lasy.*

*Szeleszczące źródło
I pszczoł dzikich roje.
To wszystko jest moje i twoje.”*
pozostają w zakamarkach pamięci wielu mieszkańców Grębowa.

Lokalny patriotyzm Mrozowej można też dostrzec w kołysance „Kołys mi się kołys”, którą nuciła synowi:

*„Jak urośniesz synu,
pojedziesz z Grebowa
pojedziesz za chlebem
w dalekie krainy,
nie roz zol ci będzie
grebowskiej równiny”*

Imieninowe, okolicznościowe rymowanki recytowały dzieci na szkolnych apelach, a powiastki, gawędy i modlitewne wiersze do dziś krążą po Grębowie. Poezja Pani Stanisławy jest poezją praktyczną, pełną metafor, dosadnych określeń, swoistej, chłopskiej filozofii, ale na swój sposób liryczną i piękną. Bardzo dobrze się stało że wiele z wierszy znalazło się na kartach prac magisterskich, które powstały w ostatnich latach o pani – artystce



z Grębowa. Być może w ten sposób przetrwają, gdyż ich autorka niechętnie się z rękopisami rozstaje. Mimo sędziwego wieku Pani Stanisława nadal czuje się potrzebną. Każdego roku przekazuje pani Dyrektor

Gminnego Centrum Kultury scenariuszy, a to „Wesele grębowskie”, „Sen w pieśni i opowieści” „Grębowska Gwiazdka”, a to układa piosenki ludowe, życzenia dla Księdza Proboszcza na 25-lecie kapłaństwa itd. Te swoiste sztuki teatralne reżyseruje i wystawia pani Alicja Kubiak ze swoimi pracownikami, a o tym, że podobają się publiczności świadczy frekwencja i zapełniona sala widowiskowa. Ostatnio stan zdrowia pani Mrozowej pogarsza się, rzadko wychodzi z domu, ma osłabiony wzrok, ale nie poddaje się. Wykonuje dekoracje do swoich sztuk, spotyka się z młodzieżą, udziela wskazówek i opowiada o przeszłości.

Dom Mrozów wtulony w wiekowe kasztany, kolorowe malwy i pelargonie, tętni życiem. Syn Pani Stanisławy wzorowy opiekun i pielęgniarz schorowanej matki, dziwi się że młodzież tak chętnie słuch starych pieśni, gadek, podziwia obrazy i fotografie. W taki sposób artystka chce ocalić od zapomnienia to co bezpowrotnie minęło, czym żyli dziadowie i pradziadowie. Za swą działalność artystyczną była wielokrotnie nagradzana. Mrozowa zawsze chciała w swoim życiu robić to co najlepiej potrafi.

Patrząc na jej pracowite życie na siedemdziesięcioletni dorobek trzeba stwierdzić, że jej się to udało. Idąc przez życie z folklorem utrwaliła na zawsze swoje nazwisko w kulturze Grębowszczyzny. Nam pozostaje życzyć pani Stanisławie jeszcze wielu lat życia w otoczeniu stworzonych przez nią obrazów, wierszy, haftów, rekwizytów, a także w otoczeniu licznych przyjaciół.

Maria Kopala

KĄCIK POEZJI BOŻONARODZENIOWEJ

*W noc zimną i ciemną
niebo rozjaśniło się bielą.
Betlejemską gwiazda dała urok,
wśród nocnych zjaw.*

*Pasterze, co owiec strzegli,
do ubogiej szopy niezwłocznie
pobiegli.*

*Tam ujrzeli Józefa i Maryję
i wśród bydła malutką dziecinę.*

*Wszyscy w tym dniu się radują
i co roku w grudniu świętują.
Strojąc domy i zdobiacz choinki
rozdając sobie mile upominki.*

*W wigilię wszyscy przy jednym stole
siadają
o problemach zapominają.
Dzieląc się opłatkiem jak tradycja
powiada
śpiewając kolędy z dziada do
pradziada*

**Konrad Gielarek
Wiktor Grudzień**

Boże Narodzenie

*Jest taki dzień raz w roku
Przepowiedziany przez proroków
Tym dniem jest Boże Narodzenie,
Bo przyszedł na świat
Jezus z Betlejem.*

*W noc wigilijną
pierwszej gwiazdki wyglądamy
I do stołu zasiadamy.
Opłatkiem się w tym dniu dzielimy
Na znak miłości i jedności rodziny.
Drzewko wigilijne – to choinka
I przy niej kolędy śpiewa cała
rodzinka.*

*Na Pasterkę idziemy i bramy
zdejmujemy.
Święty Mikołaj prezenty nam przynosi
I z tego powodu jesteśmy radośni.
Wszyscy ten dzień kochamy
i z utęsknieniem na niego czekamy.*

**Anna Drozd
Basia Jodłowska
Kl. II LO**

Idą święta....

*Po grudniowym niebieskim gościńcu
przechadzają się anieli
„z włosy złotymi, z skrzydły białymi”.
I przez niebieską lunetę przyglądają
się tym, co na ziemi.....
Z Betlejemską Gwiazdą sfruną z nieba
i staną tam, gdzie ich potrzeba.
W stajence, przy żłóbku będą pełnić
straż,
sfruną na choinkę, będą pośród nas.*

Kółko polonistyczne ze Szkoły Podstawowej w Wydrzy

*Jest choinka, jest rodzina
Okres świąt się już zaczyna.
Dziś na dworze biało,
I spokój jakiego mało.
W każdym domu zamieszanie
Potraw przygotowywanie.
Już od dawna wszyscy wiedzą,
Że w tym dniu opłatek zjedzą
Pierwsza gwiazdka zaświeciła
I kolację oznajmiła
Wszyscy w gronie się zbieramy
I kolędy zaśpiewamy.
Są prezenty, są życzenia,
Nic tu nie jest od niechcenia.
Nastrój radosny panuje,
Humor wszystkim dopisuje.
Później rodzinę odwiedzić jedziemy
I na pasterkę wszyscy idziemy*

Justyna Straub Kl. III Gim.

W ten magiczny Świąteczny Czas

*Niech kolędy radosny ton
Wypełni każdy nasz dom
Blask choinki niech
szczodrze go ozłoci,
A my- pełni życliwości i dobroci
Biorąc do ręki ołatek biały,
Ogarniamy myślą wszystkich obok nas.
Patrzymy na puste miejsce przy stole.
Ożywia pamięć –
i już miejsce nie jest puste.
Życzliwie sadowimy
na nim Naszego Wędrowca...
I płynie głos kolędy...
„Chwała Bogu na wysokości,
A ludziom na tej niskości
Pokój niech będzie”*

Helena Stadnik

*W święta Bożego Narodzenia,
Każdy składa sobie życzenia.
Wtedy to każdy jest szczęśliwy
Spędzając czas w gronie rodziny.*

*Przyprószy bielusienki śnieżek
Z nieba, niczym meszek on okryje
domów dachy
Dziadek zagra z wnuczkiem w szachy.
Mama przygotowuje potrawy.
Karp w wannie pływa szarawy.
Tata przywiózł drzewko zielone.
W domu już jest wszystko gotowe.*

*Każdy za pięknym stołem zasiada
I się zaczyna nasza biesiada.
Choinka opleciona anielskim włosom,
Zwierzęta przemówią dziś ludzkim
głosem.*

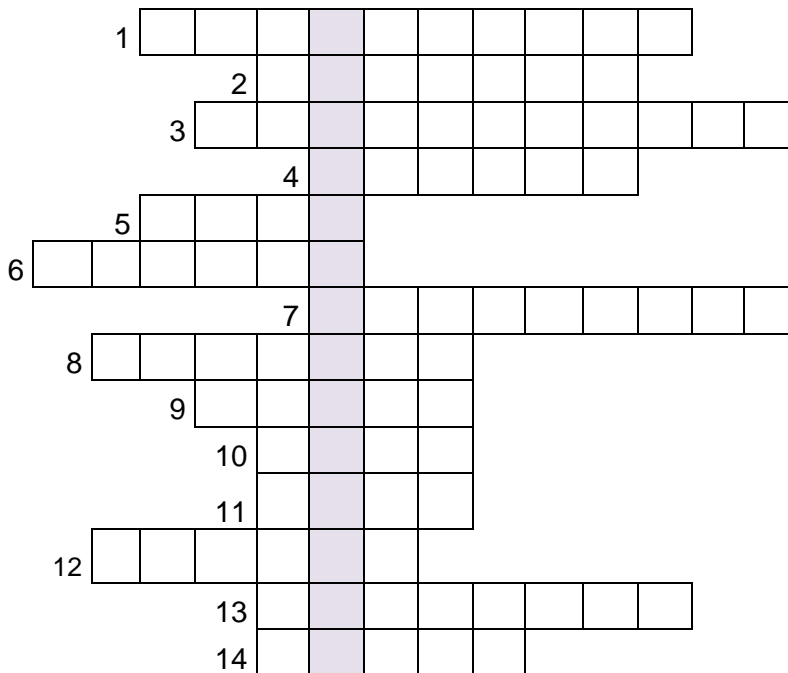
**Dominika Szewc
Izabela Szewc
Kl. III Gim.**

*Boże Narodzenie to piękny czas
Raduje serca i zbliża nas.
I nie chodzi to tylko o prezenty
Które ciągnie w worku Mikołaj Święty
Można w te dni zwolnić życia bieg
Patrząc jak za oknem pada śnieg.
Pomóc w przygotowaniu jadła.
Obserwować niebo, czy pierwsza
gwiazdka już spadła.
Kolację z całą rodziną
jak rzadko bywa spożywamy.
Łamiemy się opłatkiem,
kolędy śpiewamy.
A przed północą
na pasterkę możemy się udać
Małego Jezuska przywitać
W tym cała magia i czar
Od Boga wielki dar.*

**Aneta Tereskiewicz
Katarzyna Cywińska
Kl. III Gim.**



Z EKOLOGIĄ NA TY!



1. Wybrane szczepy bakterii, które korzystnie wpływają na pracę naszych jelit.
2. Rośliny wrażliwe na duże stężenie SO_2 , są wskaźnikami czystości powietrza.
3. Inaczej azalia.
4. Zajmuje się ochroną przyrody.
5. Gaz wchodzący w skład powietrza służący do oddychania.
6. Najszybciej rosnące drzewo, spotykamy je przy drogach.
7. Wykorzystywanie odpadów do wytwarzania nowych produktów.
8. Najwyższe drzewo na świecie.
9. Drzewo iglaste pod ochroną.
10. Gaz tworzący warstwę ozonową.
11. Uciążliwy chwast.
12. Roślina wieloletnia.
13. Człowiek chory na cukrzycę
14. Groźne zakażenie całego organizmu.

Prawidłowe rozwiązanie proszę dostarczyć do GCK w Grębowie.
Zostaną rozlosowane drobne upominki ©

KĄCIK KULINARNY

Kasza jaglana na słodko

Składniki:

4 łyżki kaszy jaglanej
750 ml wody
10-15 dag wędzonych śliwek
250 ml tłustej śmietany
Cukier
Sól
Masło
Bita śmietana

Kaszę opłucz. Śliwki zalej gorącą wodą – gdy wystygną pokrój w paski. Na osoloną, gotującą wodę wrzuć kaszę. Gotuj 5-7 minut, od czasu do czasu mieszając. Dodaj śmietanę, cukier, śliwki. Wymieszaj, odparuj, a następnie uformuj kulki. Podawaj z bitą śmietaną.

Ryba pieczona

Składniki:

1kg karpia
6 dag tłuszczu do pieczenia
Sól
2 jaja ugotowane na twardo
10 dag chrzanu
1 pęczek zielonej pietruszki

Rybę oczyścić, dokładnie opłukać, natrzeć solą, ułożyć na ogniotrwałym, posmarowanym półmisku, oblać stopionym tłuszczem. Wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec wolno 30-40 minut. Skrapiać wodą, gdy woda wyparuje uzupełniać. Podlewać często wytworzonym sosem, aby ryba była soczysta. Jaja umyć, ugotować na twardo, schłodzić w zimnej wodzie, obrać, posiekać. Chrzan oczyścić, oskrobać, opłukać, zetrzeć na tarce o drobnych otworach. Rybę wyjąć, na półmisku obok ryby ułożyć na przemian siekane jaja, twardy chrzan. Przybrać pietruszką zieloną.

Kapusta z grochem, kaszą jaglaną i grzybami.

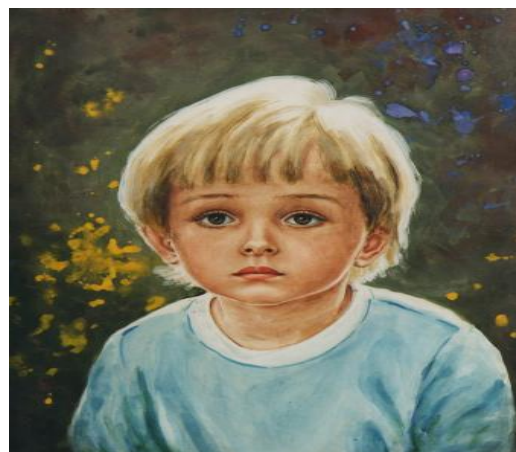
Składniki:

1 kg kapusty kiszzonej
20 dag kaszy jaglanej
25 dag grochu
10 dag grzybów
10 dag masła

Kapustę kiszoną ugotować. Do niej dodać kaszę jaglaną i dalej gotować, Groch ugotować oddzielnie i dodać do kapusty. Grzyby wcześniej namoczyć. Dodać i wszystko razem wymieszać oraz wszystko zagotować. Na końcu omaścić masłem i doprawić do smaku. Aby kasza się nie przypaliła, robimy wgłębienie w kapuście wysypujemy kaszę i nie mieszamy do momentu ugotowania.

Karolina Biała, klasa V

Twórczość Pani Stanisławy Mróz



ZDJĘCIA Z UROCZYSTOŚCI NADANIA IMIENIA KARDYNAŁA S. WYSZYŃSKIEGO

SZKOLE PODSTAWOWEJ W KRAWCACH 12 LISTOPADA 2009

